

Niebagatelny sukces Wawrzyńca

Dwudziestotrzyipółletni Wawrzyniec Żądło-Halerczyk, świeżo upieczony absolwent filologii polskiej, z plikiem curriculum vitae za pazuchą, nie wahając się ani chwili, ruszył przed siebie w poszukiwaniu pracy. Wśród znajomych miał opinię chwackiego donżuana, któremu niestraszne są wyroki losu. Zresztą nie było w tym ni krzty przesady. W końcu nieobce były mu dzieła Boccaccia, wiedział, czym charakteryzują się komedie molierowskie, niemal na pamięć znał najwybitniejszy dramat Szekspirowski i „Zmierzch bożyszcz” Nietzschego, nie wspominając już o nieprzebranych dziełach Rousseau [nazwisko skrócone – Russo – nie było uznawane za błąd ortograficzny, ale za błąd fleksyjny, jako że dopełniacz od „Russo” to „Russa”].

Przekonany o swej megaprzebojowości, hożo zmierzał w kierunku Szkoły Podstawowej nr 5 imienia Pierwszego Pułku Szwoleżerów w Pruchniku (w Przemyskiem). Buty chrzęściły mu po drobnym niby-żuźlu rzadko rozrzuconym wokół placówki oświatowo-wychowawczej. Z hurraoptymizmem [lub: huraoptymizmem], nie pamiętając o tym, że składanie CV to nie hocki-klocki, wparował do sekretariatu zarządzanego przez żądnego władzy i chwały pseudoreferendarza. Coraz wyraźniej czuł, że szwung go opuszcza, co narażało na szwank jego – i tak od momentu przekroczenia progów placówki nadwyrężoną [lub: nadwyrężoną] – samoocenę. Lękliwie wychynawszy zza wrót, ujrzał nigdy nie śpiącego, lecz zawsze czuwającego cerbera, który niczym trójgłowy dziwotwór Charona strzegł kwaziwarowni [ewentualnie: kwaziwarowni] bossa.

Krasomówstwo Wawrzyńca zachwyliło chełpiącego się przychylnością szefa sekretarza. „Chapeau bas!” – pomyślał ten ostatni [lub: – Chapeau bas! – pomyślał...] i wpuścił Wawrzyńca do dyrektorskiego biura. Po półgodzinie Wawrzyniec – tańcząc habanerę i paso dobie z zaaferowaną sprzątaczką, która wraz z nim cieszyła się z jego umowy-zlecenia – wyszedł od przyszłego przełożonego. Nawet nie spostrzegł, iż na hebanowym biurku zostawił pamiątkową skuwkę, którą chciwie zachachmęcił rzeczony pseudoreferendarz.

UWAGA: MOŻNA BYŁO UŻYĆ INNYCH ZNAKÓW INTERPUNKCYJNYCH NIŻ TE ZASTOSOWANE W POWYŻSZYM TEKŚCIE, ZA POPRAWNY BYŁ UZNAWANY KAŻDY ZAPIS ZGODNY Z ZASADAMI POLSKIEJ INTERPUNKCJI.

DYKTANDO ZOSTAŁO NAPISANE NA PODSTAWIE SŁOWNIKA ORTOGRAFICZNEGO POD RED. E. POLAŃSKIEGO (SŁOWNIK DOSTĘPNY JEST TAKŻE W WERSJI INTERNETOWEJ – so.pwn.pl).